Rok XXXVII. Marzec-Kwiecień 1920. Nr. 3. i 4.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

„SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna rocznie 15 kor. Przy odbiorze większej ilości egzemplarzy przyznaje się gniazdom związkowym odpowiedni opust. Numer pojed. 1 K. 50 h.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH WE LWOWIE.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską: do wszystkich miejsc poza granicami Polski 20 kor.

Pilne korespondencye upraszamy nadsyłać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Kurs nauczycielski

odbędzie się w roku bieżącym we Lwowie w czasie od 16. czerwca do 16. lipca 1920.

Kurs ten obejmować będzie całokształt wychowania fizycznego, gimnastykę systematyczną, gry i zabawy, lekką atletykę.

Warunki przyjęcia na kurs:

a) poświadczenie gniazda, że kandydat jest członkiem Sokoła i że był dotychczas w pracy sokolej czynny,

b) świadectwo zdrowia,

c) znajomość ustaw i regulaminów sokolich,

d) podstawowe wiadomości z anatomii, fizyologii i hygieny w zakresie podręczników dla szkół średnich i seminaryów nauczycielskich.

Koszta utrzymania uczestników kursu pokrywają oni sami lub gniazda wysyłające swych członków. Związek opłaci nauczycieli, da przyrządy i przybory. Zgłoszenia przesłać należy do Przewodnictwa Związku do 15. maja 1920.

Protokół

Międzyzwiązkowego posiedzenia Wydziału z d. 28. lutego 1920. r.

Obecni członkowie: druh. Biega, Powidzki, Rowiński, Rudziński, Terech i Świątkiewicz z upoważnienia »Przewodnictwa« ze Lwowa. Usprawiedliwili nieobecność dh. Chrzanowski, Piasecki, Sikorski.

W związku wielkopol. wybrano w miejsce d. Langego, d. Sikorskiego.

Porządek obrad: sprawozdanie sekretarjatu, sprawy związane z »Radą wychowania fizycznego i kultury cielesnej« i komitetem »igrzysk olimpijskich«, sprawy organizacyjne i ustalenie stroju ćwiczebnego i uroczystego.

Przewodniczy d. Rowiński.

D. Biega zdaje sprawę z działalności »sekretarjatu«. Dokonano nieco prac organizacyjnych w Królestwie, których wynikiem jest przeprowadzenie nowych organizacyi w okręgu Łódź i Zagłębie i rozpoczęcie tych prac w okręgu Warszawa. Wniesiono ustawę wzorową dla tow. i ustawę związkową do Min. Spr. wewn. Dotychczas sprawa ta nie jest załatwiona z powodu pewnej niechęci czynników wojskowych do programu prac statutami objętego. Usunięto jednak przeszkody na konferencyi z Min. Spraw Wojskowych i spodziewać się należy, że ustawy uzyskają zatwierdzenie. Wydział wziął udział w posiedzeniu »Rady wychowania fizycznego«, do której należą z ramienia Wydziału dd. Biega i Rowiński, nadto dd. Piasecki z Poznania i Panek ze Lwowa. Poczyniono przygotowania do udziału Sokolstwa w igrzyskach olimpijskich. Ponieważ szczegółowo o tej sprawie mówić się będzie z Wydziałem gimnastycznym 29. lutego, przeto referent wnosi, aby postanowić jedynie, że Sokolstwo weźmie udział w igrzyskach jedynie gimnastycznych i powołać do Wydziału gimnastycznego z Wydz. międzyzwiązkowego: dd. Piaseckiego jako przewodniczącego, Biegę jako zastępcę, Rowińskiego, Sikorskiego, Świątkiewicza, Hamburgera, Noskiewicza, Szczepkowskiego i Olszewskiego. Ten Wydział będzie równocześnie pełnić obecnie obowiązki komitetu technicznego Związku.

Organizacyę sekretaryatu właściwego, Komisyi organizacyjnej i skarbowej na razie odłożono z powodu trudności w doborze osób.

Finanse Wydziału przedstawiają się bardzo słabo i trudno dziś mówić o widokach na przyszłość. W celu uzyskania funduszów był sekretaryat u ministra, prezydenta i prezesa rady miejskiej. Stan kasy, według przybliżonego rachunku d. Rudzińskiego wynosi około 7000 mk.

Referent kończy przedstawieniem konieczności zorganizowania formalnego »Wydziału międzyzwiązkowego«.

Po przyjęciu do wiadomości przez Wydział udziału w Radzie wychowania fizycznego, uchwalono, że Sokolstwo ma wziąć udział w igrzyskach olimpijskich a przeprowadzenie prac przygotowawczych powierza się Wydziałowi gimnastycznemu, do którego powołuje się dd. Piaseckiego jako przewodniczącego, Biegę jako jego zastępcę, Rowińskiego, Sikorskiego, Świątkiewicza, Hamburgera, Noskiewicza, Olszewskiego i Szczepkowskiego. Sekretaryat wspólny z Wydz. Międzyzw. Sprawy skarbowe pozostają przy ogólnym skarbie Wydziału międzyzwiązk. D. Powidzki wniósł, aby przejść do spraw organizacyjnych. Skutkiem tego d. Biega przedstawia stan organizacyi obecny. W Galicyi wschodniej wszczął się już ruch, który

rokuje, iż w roku bieżącym zabliźnią się wszystkie rany wojenne. W zachodniej części w większych ogniskach zaczynają również panować stosunki zwyczajne. Okręg krakowski w r. b. urządzi zawody. Na górnym Śląsku ruch się rozwinął żywiołowy; z 21. tow. przed wojną — od listopada roku 1918. powstało wiele tow., tak że dziś liczba dochodzi do 90. z liczbą członków przeszło 10.000. Stan w Królestwie bardzo słaby. Ruch organizacyjny prawie niewidoczny, tak że można przyjąć stan przedwojenny t. zn. według sprawozdań okręgów w okręgu I. tow. 11., członków 1132., w II. tow. 14., członków 714., w III. tow. 15., członków 1781., w IV. tow. 4., członków około 150., prócz tego w Kielcach, Płocku, Wieluniu. Razem 46. tow. członków około 4000.

Stan ten usunąć się da obecnie energiczną akcyą organizacyjną, na którą jednak brak pieniędzy.

D. Powidzki przedstawił stan Związku Wielkopolskiego, w którym ruch organizacyjny się wzmaga, i projekt podziału na dzielnice. Wniósł zarazem aby podzielić obrady nad sprawami organizacyjnemi na organizacyę Wydziału międzyzwiązk., organizacyę Związku i finanse Związku. Projekt przyjęto. Wobec tego wniósł aby w załatwieniu wniosku organiz. W. m. zastępcą przewodniczącego Wydziału międzyzwiąz. wybrać d. Biegę, sekretarzem d. Terecha, skarbnikiem d. Rudzińskiego. Tembardziej jest wskazane, że »sekretaryat« pełni zarazem obowiązki Zarządu Związku Królestwa. Wniosek przyjęto.

Z kolei przedstawia, że Śląsk górny dziś już przekształcił się na dzielnicę osobną, jakkolwiek formalnie stanowi okręg Związku Wielk. Są już projekty podziału na okręgi, a w r. b. przygotowuje się do zlotu. Dążyć należy do tego, aby z Górnym złączyć Cieszyński, gdyż dobre elementy Górnego dobrze działają pod względem narodowym. Pragnieniem jest Poznania, aby do dzielnicy Poznań dołączyć Końskie, w celu utrzymania podziału historycznego na Województwa. Obwód Bydgoski będzie prawdopodobnie należeć do dzielnicy pozn., która składałaby się z 8. okręgów. Dzielnica Pomorska obejmowałaby i tereny plebiscytowe. Możliwe są cztery okręgi. Siedziba dzielnicy niezdecydowana jeszcze; zależeć będzie od ludzi, będzie nią może Grudziądz, może Toruń, gdzie zamierzony jest zlot w roku bieżącym. Osobną część Związku stanowi t. zw. »wychodźtwo«. O stosunku organizacyjnym ze Związkiem w tej chwili mówić nie można, bo ustawodawstwo niemieckie w tym względzie nieustalone.

Po uwadze d. Rowińskiego, aby opierać podział na ludziach zdolnych do prowadzenia organizacyi, postanowiono, by na przyszłe posiedzenie Wydziału już przedstawić projekt podziału na dzielnice. Rozprawiano następnie o sprawie uzyskania funduszów. Możliwem jest, iż Wydział będzie mógł uzyskać pewne fundusze na robotę organizacyjną na terenach plebiscytowych obecnie i przyszłych. W następstwie tego d. Rowiński wnosi ażeby na wypadek udzielenia Sokolstwu pewnej kwoty na cele organizacyi na terenach plebiscytowych z funduszów państwowych, upoważnić Sekretaryat do wszelkich wydatków, będących w związku z wykonaniem przyjętego na się obowiązku. Wniosek przyjęto.

Po odczytaniu pisma Poselstwa polskiego w Pradze, w sprawie zlotu czeskiego w Pradze w r. b., uchwalono udzielić Poselstwu polskiemu w Pradze, infomacye o obecnej organizacyi Sokolstwa i o adresie Sekretaryatu. Sekretaryat upoważnia się do dania odpowiedzi odmownej na wypadek zaproszenia Związku przez Czechów ze względu na obecne położenie polityczne obu narodów do siebie.

D. Biega uzasadnia z kolei potrzebę urządzenia w roku 1921. zlotów i zawodów w dzielnicach, a w r. 1922. zlotu i zawodów związkowych w Warszawie i wnosi:

Postanawia się przeprowadzić: I. w r. 1921. w dzielnicach ćwiczenia zasadnicze i publiczne wspólne w ramach następujących:

a). Ćwiczenia publiczne mają obejmować: 1. ćwiczenia wspólne członków z całej dzielnicy, 2. ćwiczenia kobiet, 3. ćwiczenia młodzieży, 4. ćwiczenia wspólne okręgów; okręgi współzawodniczyć mają ilością uczestników, pomysłowością ćwiczenia i wykonaniem. W pomysłach wychodzić się winno z zasady użyteczności (zastosowalności) ćwiczeń.

b). Zawody winny obejmować: a) zawody lekkoatletyczne jednostkowe w połączeniu z zawodami okręgów w dzielnicy co do ilości uczestników i ogólnych wyników, b) zawody w pięcioboju (drużyn lub jednostek), składającym się z 1. biegu 100-200 mtr., 2. skoku w rozbiegu (w wyż i w dal), 3. rzutu granatem w oznaczonym kierunku, 4. przebycie stałej przeszkody przez poręcz lub parkan, 5. biegu na 1500. mtr., c) równoważnię lub wspinanie, d) zawody okręgów i dzielnic o ilość marszów (maximum marszów i przebytych klm.), o ilość uczestników w nich i ilość uczestników w ćwiczeniach publicznych.

Ćwiczenia te wykonane być winne w czasie od 15/VI. do 15/IX. 1921. roku. Wypracowanie szczegółowe ćwiczeń i warunków, powierza się Komit. technicz. w okresie wiosennym.

II. W r 1922. zlot i zawody związkowe na tych samych warunkach. Wniosek jako zasadniczy przyjęto z możliwością zmian w szczegółach.

Ostatnim przedmiotem obrad były kursy instruktorskie, które urządzić należy w roku bież. a na które otrzymano zasiłek z Min. Zdrowia Publ. w sumie 40.000 marek. Uznano po dyskusyi, że wyznaczając pewną część z tego zasiłku na pomoc dla kandydatów, którzy zgłoszą się do uczestnictwa w kursie rządowym w Warszawie przeprowadzonym, należy resztę tej kwoty użyć na kursa krótsze w środowiskach większych w Polsce dla kandydatów już nieco przygotowanych. Uchwalono przeprowadzić w czasie wiosennym kursy instruktorskie czternastodniowe w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu, Poznaniu, Lwowie lub Krakowie.

Kursy obejmować mają: 1. tok lekcyjny gimnastyki wychowawczej objaśniony anatomicznie i fizyologicznie 10-12. godzin, 2. praktyczne lekcye metodyczne (system i metoda) 13. godzin, 3. zasady gier i zabaw, jako praktyczne ćwiczenia i uzupełnienie lekcyi metodycznej (organizacya gier i metoda w przeprowadzeniu) 10. godz., 4. zasady lekkiej atletyki i zastosowanie jej do metodycznej gimnastyki (organizacya, ćwiczenia przygotowawcze, trenning) 10. godzin, 5. zasady systemu i organizacyi sokolej — 10. godzin.

Do kursów dopuszczeni będą kandydaci, którzy przebyli kursy okręgowe, biorąc stale udział w ćwiczeniach i kierownictwie niemi.

Subwencyę Min. Zdrowia rozdzieli odpowiednio Sekretaryat.

W sprawie stroju, Wydział utrzymuje dawniejszą swą uchwałę (strój sportowy szary, czapka rogata z kokardą, ewentualnie i piórem). Na tem posiedzenie zamknięto.

Protokół

posiedzenia Wydziału Związku

polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Małopolsce.

Działo się we Lwowie w sali posiedzeń Związku w niedzielę dnia 8. czerwca 1919. r.

Obecni: Wiceprezes dr. Kazimierz Czarnik (przewodniczący), sekretarz Filibert Czaykowski (protokołuje), dr. Stanisław Korytko, Leon Krobicki, dr. Aleksander Małaczyński, Wiktor Osiadacz, Antoni Schiller, Włodzimierz Świątkiewicz, Stanisław Szaynowski, Alojzy Wallek, Tadeusz Witwicki i dr. Kazimierz Wyrzykowski, tudzież delegat warszawskiego Wydziału międzyzwiązkowego sokolstwa polskiego Stanisław Biega.

Usprawiedliwił nieprzybycie na posiedzenie druh Władysław Janikowski.

O godz. 4. m. 30 po południu otwiera przewodniczący druh dr. Czarnik posiedzenie częściowo, jako dalszy ciąg ankiety, która odbywała się dziś od godz. 10. m. 30. rano, do godz. 2. po południu w sprawie zadań i celów Sokolstwa polskiego i w sprawie jednolitej organizacyi całego Sokolstwa polskiego w celu stworzenia Związku, obejmującego całą Polskę.

Druh Leon Krobicki wysuwa na pierwsze miejsce ideowe hasła a potem fizyczną stronę.

Druh dr. Aleksander Małaczyński referuje organizacyę polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich (gniazda, okręgi, dzielnice i Związek, wedle drukowanego referatu druha Stanisława Biegi, str. 5., 6. i 7.) względnie wyjaśnia poszczególne ustępy tego referatu.

Przewodniczący druh dr. Czarnik prosi druha Biegę, żeby skreślił na podstawie referatu dalszy sposób postępowania dla nas.

Druh Stanisław Biega oświadcza, że dnia 22. czerwca b. r. ma się zebrać w Warszawie Wydział międzyzwiązkowy, który ma zadecydować o wszystkiem. Do tego służy nasz referat, jako substrat. Kto ma to robić, zadecyduje się w Warszawie. — W Warszawie panuje pod względem wychowania fizycznego chaos. Zapaść tam ma postanowienie, w jakim terminie ma się Związki likwidować. Radzi usunąć z obrad kwestye wychowania fizycznego. Naszem zadaniem ma być nasza organizacya. Wraca do szematu organizacyi. Nasz (małopolski) wzorowy statut dla gniazd z r. 1914. winien służyć za podstawę. Przedstawił go w Poznaniu, gdzie go zupełnie aprobują.

Dążyć należy do tego, ażeby wydziały to był wybór osób, któreby wszystkie pracowały. W poznańskiem jest ustrój gminny. Odbywają się zebrania co miesiąca, na których odbywają się debaty i zapadają uchwały członków. Członkowie rządzą a zarząd wykonuje ich uchwały i zarządzenia. Ustrój ten wprowadziłby chętnie u nas.

Okręgi w Królestwie stanowić będą dawne gubernie albo ziemie, ale nie powiaty. Dzielnica to jest kilka okręgów.

Następnie przedstawia władze w ogniwach wedle drukowanego referatu.

Druh dr. Aleksander Małaczyński oświadcza, że nie można wdawać się w szczegóły. Jest za przyjęciem projektu druha Biegi. Czy ma się nazywać »ziemia« czy »województwo«, to pozostawić w zawieszeniu do czasu załatwienia tej nomenklatury przez rząd dla administracyjnych celów. My musimy na razie używać określenia »dzielnica« a tak samo »Wydział« a nie »rada«.

Druh Stanisław Szaynowski podnosi, że postanowienia są porozrzucane a nie razem zebrane. Na pierwszem miejscu winno być wychowanie fizyczne, — to jest nasze tło. Wprowadzić ćwiczenia dla członków, zająć się wychowaniem fizycznem młodzieży w Polsce. Sokół winien myśleć o unarodowieniu i obywatelnieniu.

Druh Leon Krobicki zaznacza, ażeby nie dawać czegoś do statutu, co potem nie da się przeprowadzić. W poznańskiem mógł być dobrym system gminny, u nas się to nie uda. U nich była konspiracja, u nas nie trzeba było tego. Co do okręgów, to my tu więcej wyszkoleni, w poznańskiem to samo, ale w Królestwie trzeba większych okręgów.

Druh Filibert Czaykowski podnosi, że chyba mniejszych, gdyż okręgi to nie będą przecież dzielnice, jako coś odrębnego, tylko wchodzić one będą w skład dzielnic, jako ich jednostki administracyjne pomocnicze, jak to dotychczas u nas ma miejsce.

Druh Stanisław Biega zgadza się z druhem Szaynowskim, że musimy iść w kierunku unarodowienia, musimy się zdecydować, że należymy do obozu narodowego a nie anarodowego, nie mówi antinarodowego.

Druh Stanisław Szaynowski. Związek ma być utworzony w Warszawie zaraz. Na początek będzie jego zadaniem wchodzenie w styczność z władzami państwowemi. Związki lwowski, poznański i warszawski działają jeszcze jakiś czas. Na razie wystarczą trzy ogniwa: związek, dzielnica, gniazda, — czwarte po doświadczeniu.

Druh dr. Stanisław Korytko oświadcza, że okręgi są potrzebne, a w okręgach każde gniazdo winno mieć przedstawiciela. Sądy honorowe niepotrzebne.

Druh Stanisław Biega: Sądy zostawić a drugą instancyę gdzieś dać.

Druh Filibert Czaykowski: do okręgu.

Po wyczerpaniu dyskusyi zgodnie z wnioskiem druha dra Małaczyńskiego, przyjęto en bloc organizacyjną część drukowanego referatu druha Stanisława Biegi w przedmiocie zasad organizacyi polskich Towarzystw gimnastycznych sokolich. (II. I-IV. str. 5., 6. i 7.) z zmianą co do drugiej instancyi sądowej przez przeniesienie jej do okręgu.

Przystąpiono do sprawy zasad wychowania fizycznego w polskich gimnastycznych Towarzystwach sokolich.

Druh Stanisław Biega przedstawia zasady te wedle swego drukowanego referatu (I., 1., 2. i 3. str. 2., 3., 4. i 5.).

Po skończeniu udziela przewodniczący druh dr. Czarnik głosu druhowi naczelnikowi d-rowi Kazimierzowi Wyrzykowskiemu, który oświadcza, że nie ma nic do powiedzenia. Wobec tego przewodniczący druh dr. Czernik prosi druha dra Aleksandra Małaczyńskiego o zreferowanie tego, co nam przedstawiał druh Sedlaczek z Warszawy. Druh dr. Małaczyński nie ma zapisków, więc nie może referować. Prosi więc od siebie o to druha dra Wyrzykowskiego, który atoli trwa przy tem, że nie ma nic do powiedzenia.

Wobec tego druh Alojzy Wallek przedstawia w krótkości sprawozdanie i wnioski druha Sedlaczka w sprawie skautingu względnie harcerstwa.

Druh Stanisław Biega oświadcza, że skauting względnie harcerstwo pójdzie swoją drogą a my utworzymy oddziały naszej młodzieży sokolej.

Druh dr. Aleksander Małaczyński referuje sprawę skautingu wedle dostarczonych mu przez sekretaryat pism i Przewodnika gimnastycznego z maja b. r., odczytując poszczególne ustępy pism i Przewodnika.

Druh Stanisław Szaynowski zapytuje, czy Naczelna Komenda Skautowa postępowała na podstawie jakiejś i za wiedzą Przewodnictwa.

Druh naczelnik dr. Kazimierz Wyrzykowski daje wyjaśnienie druhowi Stanisławowi Szaynowskiemu, który oświadcza, że Go to wyjaśnienie nie zadowalnia. Może pozatem coś jest. Mamy nasz skauting, prowadźmy go dalej. Oderwanie się może nastąpić tylko za naszem porozumieniem się i zgodzeniem się.

Druh dr. Aleksander Małaczyński zaznacza, że druh naczelnik dr. Wyrzykowski stoi na stanowisku, że skauting ma być ściślej jeszcze złączony z Sokołem a w Królestwie jest inne dążenie. Jest za ewentualnem oderwaniem się niechętnych a tworzeniem organizacyi młodzieży sokolej, prawadzonej metodami skautowemi.

Druh Stanisław Biega podnosi, że jest nieporozumienie. Druh naczelnik dr Wyrzykowski jest zdania, że wszystko winno być tu, a Warszawa powiada, że oni mają przewodzić. W dalszym ciągu obstaje przy swem stanowisku i popiera je.

Druh naczelnik dr. Kazimierz Wyrzykowski zgłasza się do głosu i oświadcza, że nie miał zamiaru zabierać głos, gdyż w tej sprawie Wydział nie może rozstrzygać, tylko Przewodnictwo. Wydział bowiem

*

za mało ma czasu na wyrozumienie wszystkiego w ciągu 2 czy 3 godzin.

Druh dr. Aleksander Małaczyński po dalszych wyjaśnieniach oświadcza, że trzeba utrzymać dotychczasowe metody i formy tudzież zostawić ogólnik druha Biegi: »młodzież sokola, prowadzona metodami skautowemi«.

Druh Stanisław Biega uważa dyskusyę nad tą sprawą za wyczerpaną. Tu trzeba czekać konsekwencyi dalszych tego, co się stało. W Królestwie i w poznańskiem musi się robić, jak oni chcą i jak już jest. Dnia 22. czerwca b. r. musimy zadecydować.

W głosowaniu przyjęto do wiadomości referaty powyższe druhów St. Biegi i dra Al. Małaczyńskiego i przyjęto en bloc zasady wychowania fizycznego w polskich gimnastycznych Towarzystwach sokolich wedle drukowanego referatu druha St. Biegi.

Następnie na wezwanie przewodniczącego druha dra Czarnika druh sekretarz Filibert Czaykowski podaje do wiadomości Wydziału, że Przewodnictwo wybrało delegatami do Związku w Warszawie druhów: dra Kazimierza Czarnika, dra Kazimierza Panka i dra Stanisława Rowińskiego a zastępcami druhów dra Aleksandra Małaczyńskiego i dra Kazimierza Wyrzykowskiego. Wnosi imieniem Przewodnictwa na zatwierdzenie tego składu delegacyi, co też Wydział uchwala, względnie wybór powyższy Przewodnictwa zatwierdza.

W dalszym ciągu druh skarbnik Wiktor Osiadacz przedstawia zamknięcia rachunkowe za lata 1913., 1914., 1915., 1916., 1917. i 1918., bilanse i wykazy efektów. Przyjęto do wiadomości z tem, że w sprawozdaniu dla Zjazdu delegatów ze względu na znaczne koszta druku, drukować się będzie tylko za rok 1918. zamknięcie rachunkowe, bilans i wykaz efektów, pozostawiając zamknięcia i t. d. za poprzednie lata od r. 1913. do końca r. 1917. ustnemu przedstawieniu i okazaniu ksiąg i dokumentów Sekcyi administracyjnej Zjezdu do wglądu i sprawdzenia. Ponadto wszystkie zamknięcia przedłożone zostaną komisyi rewizyjnej do zbadania, zatwierdzenia i przedłożenia wniosków dla Zjazdu delegatów.

Na wniosek druha Alojzego Walleka uchwalono wezwać gniazda do płacenia wkładek.

Druh Leon Krobicki zapytuje, jak się stało, że Sokołowi wytrącono w roku 1918 z rąk to, co powinien był zrobić.

Druh dr. Kazimierz Wyrzykowski oświadcza, że zemściło się to, że Sokół ma być apolityczny.

Przewodnictwo Związku zwołało na posiedzenie w połowie października 1918. r. przedstawicieli wszystkich lwowskich polskich Towarzystw narodowych w celu stworzenia organizacyi straży obywatelskiej. Zebranie to po długiej i gorącej dyskusyi wybrało komitet pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Stahla, który miał opracować regulamin organizacyi i organizacyę bezwłocznie do życia powołać. Z sokolstwa wszedł do komitetu druh dr. Wyrzykowski (a i sam dr. Stahl jest sokołem). Komitet ten nic nie zrobił.

Wobec braku dalszych wniosków i interpelacyi, tudzież wyczerpania porządku dziennego, zamknął druh przewodniczący posiedzenie o godz. 8. m. 15. wieczór.

F. Czaykowski, sekretarz.

Baczność!

Zwraca się uwagę gniazd, że z końcem kwietnia br. upływa termin zgłaszania szkód wojennych. Niechaj żadne gniazdo nie zaniedba zgłosić swoich szkód w komisji powiatowej.

Protokół

XXII. zwyczajnego Zjazdu delegatów

polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Małopolsce,

odbytego

w dniu 9. listopada 1919 r. we Lwowie w gmachu Sokoła-Macierzy przy ulicy Sokoła l. 7.

(Ciąg dalszy).

Dh Dr. Dziędzielewicz. Wezwany na ankietę zauważa, że od 1914. roku ból i krytyka zgłuszyły radość, która powinna się przebijać w naszych wynurzeniach. Sokół jest zdrowem ciałem aż do tej chwili i jako zdrowy organizm odczuwać powinien, że był częścią owego wielkiego legionu, który wywalczył sprawiedliwość dziejową. My byliśmy tylko ogniwem w całym szeregu faktów, toczących się przez cały wiek, zdążających do wyzwolenia narodu, — to pierwszą myślą dzisiaj być powinno i jej przed innemi złożyć należy cześć.

Odpieranie zarzutów to kwestya polityczna. — Sokół miał pielęgnować tężyznę fizyczną, to robiliśmy, a nie naszą rzeczą było rozstrzygać o oryentacyach. Pragnie więc mowca, aby ta myśl uwydatnioną była w rezolucyi dha Szaynowskiego. — Sokół bowiem miał słuchać i wykonywać rozkazy, jakoteż wychowywać, ale nie decydować o kierunkach politycznych.

Chwila obecna podobna jest do roku 1892, kiedy tworzył się Związek na Austryę. — Dziś powtarza się to, lecz na obszar całej Polski. I dlatego dziś trzeba skoncentrować wszystkie siły i zachować wyrażoną w głosach sokolich dyrektywę odpowiedzialności za czyny, mające budować przyszłość, opierając się o przeszłość. Mowca był i pozostanie zwolennikiem, aby polityka była obcą pracy sokolej, gdyż wprowadzenie momentów politycznych zabije pracę sokolą. W roku 1892. był Lwów środowiskiem Sokolstwa, — dziś Związek ma się stać macierzą Związku ogólno-polskiego. Przed laty jednak kryliśmy się z swoją pracą, dziś jawnie zakładamy podwaliny, muszą więc one być zdrowe. Program jest wyrażony w głosach sokolich. Podał jeden z druhów (Bielewicz) jako naczelną zasadę propagandę podniesienia ducha i ideału, — to zatem stare nasze zadanie, należy spełniać dalej.

W sprawie wniosku dha Szaynowskiego wyraża mowca również zapatrywanie, że należy go odesłać do osobnej Komisyi i załatwić łącznie z innymi.

Dh Cirin, zgadzając się na rezolucye dha Szaynowskiego, pragnie dodać jeszcze enuncyacyę o roli Sokoła II. w dniach listopadowych we Lwowie. Sokoli bowiem, dalecy od polityki a karni wezwaniu, stanęli pod broń, gdy wymagała tego potrzeba. Ponieważ jednak ubikacye Sokoła II. nie mogły pomieścić walczących, przenieśli się do szkoły Sienkiewicza.

Dh Korytko wnosi formalnie o zamknięcie dyskusyi, co przyjęto.

Druh Dr. Panek zaznacza rolę Sokoła-Macierzy w dniach listopadowych, przedstawiając losy Komendy uzupełnień, utworzonej w Macierzy, nadto o werbowaniu i przeprawianiu ochotników przez skautki na stronę polską.

Dh Kubalski wnosi rezolucyę, wyrażającą uczucie radości z powodu powstania Państwa polskiego i chęć współpracy Sokoła w budowie dalszej; — również stwierdza, że część prac przedwojennych przypada i Sokolstwu.

Na wniosek dha Małaczyńskiego postanowiono oddać obie rezolucye osobnej Komisyi w której skład weszli dhowie Kubalski, Szaynowski, Dr. Dziędzielewicz, Krobicki, Dr. Panek, Biega i Dr. Małaczyński.

VI. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności stworzenia ogólnego Związku sokolego i wnioski w tej sprawie; tudzież

VII. Przedłożenie projektów statutu ogólnego Związku sokolego, wzorowego statutu gniazd, tudzież regulaminów.

Referent druh Stanisław Biega zdaje sprawę z utworzenia Związku ogólno-polskiego.

Stało się to już w kwietniu. Delegaci Związków stworzyli Wydział międzyzwiązkowy. Na czele stanął na razie druh Bernard Chrzanowski z Poznania i on ma prowadzić organizację. Organizowanie postępuje. Przygotowano już statut wzorowy dla gniazd, statut dla Związku, regulaminy dla okręgów i dzielnic, zarządów i walnych zgromadzeń, dla organizacji młodzieży, stałych drużyn i organu kierowniczego (komitet wyszkolenia sokolego). Statuty i regulaminy są zgodne z tokiem myśli Związku od r. 1905., do ostatnich czasów.

Nowa organizacja rozpaść się ma ze względu na olbrzymi obszar na człony: Towarzystwa, odpowiadające dotychczasowym gniazdom; 8-15 gniazd tworzy okręg i to jest jednostka organizacyjna, wykonująca pomoc i kontrolę nad poszczególnemi gniazdami. Wkraczać może jednak za zezwoleniem dzielnicy. Kilka okręgów tworzy dzielnicę. Projektowane są dzielnice: 1. Lwowska, 2. Krakowska, 3. Poznańska, 4. Pomorska, 5. Mazowiecka, 6. Litewska. Dzielnica odpowiada dzisiejszemu Związkowi. Nad wszystkiem obejmuje władzę Związek z władzą teoretyczną, (wydaje regulaminy, ustala stosunek do rządu i państwa, opracowuje plany, programy, kursa). Zdaniem referenta organizacja może przynieść państwu tylko wówczas pożytek, gdy prace wszystkie regulować będą: Wilno, Lwów, Poznań.

Do dyskusji nad sprawozdaniem wytyczył druh przewodniczący 3 kierunki, po których winne się toczyć obrady: 1. czy przyjmujemy do wiadomości stworzenie Związku? 2. czy wejść do niego? i 3. czy przyjąć regulamin?

Druh Dr. Dziędzielewicz Antoni zapytuje formalnie, czy statuty i regulaminy są faktem dokonanym, czy też można jeszcze coś w nich zmienić. Po otrzymaniu odpowiedzi od dha Biegi, że decyzja już nastąpiła, a legalizacja jest wstrzymana w celu sprowadzenia ewentualnych poprawek, postawił mowca wniosek odesłania do sekcji organizacyjnej sprawy statutu, co przyjęto.

VIII. Sprawa skautingu.

Druh dr. Czarnik zwraca uwagę, że Przewodnictwo umieściło skauting jako osobny punkt porządku dziennego, aby uwydatnić znaczenie skautingu, jakoteż troskę Sokoła o tę organizację.

Referuje dh. dr. Panek. Skauting stał od początku na stanowisku, uwydatnionem w Rocie, — front jego zatem był zwrócony przeciw Niemcom. W r. 1914. była tendencja, aby drużyny skautowe połączyć z sokolemi, jako wywiadowcze. Jednak komenda nie dopuściła do tego i w chwili, gdy inwazja rosyjska zalewała kraj coraz bardziej, rozwiązano drużyny skautowe w całej Galicji. Pozostały jedynie dwa centra życia skautowego: Kraków i Zakopane. Drugi zamach na skauting usiłował przeprowadzić N. K. N., chcąc koniecznie zużytkować drużyny jako wywiadowców. I wówczas jednak nie dopuściliśmy ze względów higjenicznych, o ile zaś skauci wstępowali do wojska, to tylko jako jednostki, pełnili natomiast służbę humanitarną, jako korporacja.

W czasie wojny światowej posiedzenia były tajne. Dopiero, gdy w r. 1915. Rosjanie opuścili Galicję, zorganizowano na nowo drużyny skautowe w miastach, oczyszczonych z Rosjan, przeszkadzano jednak temu, szczególnie zaś we Lwowie kom. austr. Letowsky. Czem więc skauting zasłużył się w czasie wojny, to było wszystko wynikiem jego przedwojennej pracy. Ten przedwojenny rozmach uwydatnił się również w obronie Lwowa. Słowa powyższe odnoszą się zarówno do drużyn męskich jak i żeńskich, gdyż tak skauci jak i skautki z jednakiem poświęceniem pełnili służbę na tych posterunkach, gdzie postawiła ich potrzeba. Obecnie, kiedy rozwijamy program sokolstwa jako pogotowia narodowego, musi być naczelną dewizą zajęcie się intenzywne skautingiem.

Przewodniczący druh Dr. Czarnik uzupełnia przemówienie Dra Panka wyrażeniem hołdu dla wszystkich poległych skautów i skautek.

Zgromadzeni uczcili pamięć nieletnich bohaterów przez powstanie, co na polecenie przewodniczącego notuje się niniejszem w protokole.

Druh przewodniczący zarządza 10-cio minutową przerwę.

Po przerwie przeprowadzono dyskusję.

Druh Drozdowski z Rawy ruskiej, zaznaczając, że mimo tak wzniosłe idee skautingu, dyrekcja szkolna zabroniła uczniom należeć do drużyny skautowej, prosi więc o interwencję w Radzie szkolnej krajowej.

Druh Biega omawia w swem przemówieniu, że zadaniem naszem jest rozwój całego człowieka, stąd też wynika, że sprawa młodzieży nie jest nam obcą i organizować należy drużyny nie jako coś przyczepionego. Sokół ma pierwszeństwo z tego powodu, że od niego wyszła myśl zorganizowania drużyn; w Królestwie jednak i Poznańskiem istnieją one zupełnie oddzielnie. Dojście do porozumienia jest możliwe tylko wówczas, gdy naprawdę zorganizujemy młodzież.

Druh dr. Czarnik, nawiązując do przemówienia przedmowcy, zaznacza, że Związek powziął uchwałę (podaną w Przewodniku z października), uwzględniającą potrzebę organizowania całej młodzieży i prowadzenie jej sposobem skautowym.

Druh Szaynowski wyraża życzenie, aby sprawozdanie Związku uzupełnić sprawozdaniem skautingu.

Ks. dr. Szmyd w podniosłem przemówieniu określa skauting nietylko jako instytucję organizacyjną, ale i wychowawczą. Wojna porobiła tak szczerby w ludziach, jak i gorsze jeszcze w moralności. Cało zachowała się moralnie jedynie młodzież skautowa, dlatego należy ująć całość młodzieży w organizację skautową. Dziś władze skautowe przechodzą pewne formalne ewolucje, naczelną bowiem Władzą jest Naczelna Rada Harcerska w Warszawie. My określamy dokładnie swój stosunek do Sokoła, ten jednak musi być pobłażliwym dla niektórych spraw, aby nam ułatwić nawiązanie kontaktu.

Druh dr. Czarnik wnosi apel do Zjazdu aby popierać skauting, poczem odesłano sprawę do komisji administracyjnej. C. d. n.

Sprawy Towarzystw sokolich.

Lwów II. Rok 1918 brzemienny w epokowe wypadki dla naszej Ojczyzny, był także okresem wielkich zmian i dla idei sokolich, a tem samem dla naszego gniazda.

Wielka i ostateczna klęska państw centralnych złączonych w walce przeciwko koalicyi i całej niemal reszty świata, a w następstwie rozpadnięcie się strupieszałych tronów zaborczych, które przed 125 laty dokonały zbrodni rozbioru na Polsce, otworzyły grób naszej ukochanej Ojczyzny i powołały ją z powrotem do życia.

Jakkolwiek radosny ten przełom nastąpił dopiero pod koniec roku ubiegłego, już jednak z początkiem jego dały się odczuwać pierwsze znamiona olbrzymiego prze-

wrotu. I choć w czasie od daty niezapomnianej smutnej pamięci zawarcia pokoju brzeskiego, aż do wielkiego zwycięstwa naszych sprzymierzeńców na polach nad Marną upłynęło długich pięć miesięcy, to my Polacy intuicyą swą już z początkiem roku 1918 odczuwaliśmy nadchodzącą zmianę. Uszyma duszy polskiej słyszeliśmy trzask łamiących się belek w wiązaniu gmachu przemocy i nieprawności prusko-austryackiego imperyalizmu.

I nasze gniazdo nie pozostało w tyle za nastrojem całego narodu. Jakkolwiek najbardziej na naszych ziemiach srożąca się wojna światowa podcięła z początku wszelkie nerwy żywotne naszego Towarzystwa, jakkolwiek zabrała nam prawie wszystkich członków i rozprószyła ich niemal po całym świecie, chociaż soldateska austryacka zabrała nam nasz dom, wierni ślubowanym ideom sokolim, ogarnięci troską o zachowanie ducha narodowego i owiani szczerą chęcią zbudzenia z letargu wojną przygnębionych szerokich mas do życia społecznego, podnieśliśmy na nowo sztandar sokoli w naszej dzielnicy i to bodaj pierwsi z pośród całego Sokolstwa polskiego.

Pierwsze kroki były bardzo ciężkie i trudne. Brak wszelkich podstaw do pracy. Gmach sokoli opanowany przez austryacką wojskowość, brak funduszów, brak członków zdawały się być nieprzełamaną przeszkodą do wskrzeszenia naszego gniazda. Wzrost długów obciążających nieruchomy majątek, zniszczenie budynku, inwentarza, ksiąg i zapisków stawiały pierwszych pionierów odbudowy wobec olbrzymiego zadania.

A jednak mylili się bardzo ci, którzy w małości ducha, przygnieceni wypadkami wojennymi i olśnieni blichtrem potęgi glinianych kolosów naszych odwiecznych wrogów, nie rokowali prawie żadnych nadziei podjętej pracy i posunęli się aż do narzucania myśli zlikwidowania naszej instytucyi.

A mylili się dlatego, bo nie znali niezłomnego ducha miłości Ojczyzny i sprawy ojczystej naszego narodu — a w szczególności tych, których młodszą bracią zwać byli zwykli.

Ta właśnie młodsza brać, ten szary tłum pracowników dłuta, siekiery, młota i kielni znów dowodnie zaświadczył, nie słowami lecz czynami, że czy w dobrym, czy w złym czasie przy pracy ojczystej, jeśli zbożna, jeśli do wzniosłego celu prowadzi, stanie zwartym szeregiem i nie poskąpi swej pracy, swej krwawicy a nawet, gdy zajdzie tego potrzeba i swej serdecznej, świętej polskiej krwi, by dobre dzieło nie upadło, lecz by żyło i rozwijało się ku pożytkowi i chwale narodu polskiego.

Ci, którzy podjęli się zadania wskrzeszenia naszego gniazda znali swych braci, swych kolegów, swój naród. I nie zawahali się dołożyć pracy i usiłowań, które doprowadziły stosunkowo nawet łatwiej niż się zdawało do upragnionego celu. A owoce tych usiłowań nie długo kazały na siebie czekać. Podczas, gdy na pierwszem zebraniu się członków dawnego Wydziału w dniu 19. lutego 1918 stwierdzono zupełne zamarcie życia sokolego w naszem gnieździe, już na następnem posiedzeniu w d. 21. marca r. u., a więc w miesiąc później, figurowało na liście członków 130 a w dwa miesiące później liczyło nasze Towarzystwo już przeszło 400 członków. Liczba tych członków wzrastała nieustannie tak, iż z końcem roku osiągnęła niebywałą w czasie istnienia gniazda liczbę 923. — I nie byli to członkowie martwi, nieinteresujący się losem naszego gniazda, czego najlepszym dowodem było ostatnie Walne zgromadzenie w dniu 29. lipca u. r., gdy sala Towarzystwa zapełniła się po brzegi zebranymi druhami i druhiniami.

Aż do Walnego zgromadzenia spełniał czynności zarządu Wydział prowizoryczny, składający się częściowo z członków dawnego Wydziału wybranego jeszcze na rok 1914, skompletowanego kilkoma chętnymi do pracy druhami.

Prowizoryczny ten Wydział zdołał dzięki energicznym i usilnym staraniom odebrać od wojska salę i część inwentarza, wskrzesił koło dramatyczne i doprowadził do tego stanu. tak sokolnię, jakoteż scenę, że już w lipcu mogło się odbyć pierwsze przedstawienie.

To przedstawienie było pierwszym zewnętrznym objawem życia naszego gniazda i wzbudziło szerokie zainteresowanie u całej ludności naszej dzielnicy miasta. Wpłynęło też zachęcająco na liczne wpisywanie się nowych członków. Życie w naszem gnieździe zaczęło wrzeć silnem tętnem i wnet gromady młodzieży obojga płci poczęły się gromadzić pod sztandarem naszym. Z rozpoczęciem tedy jesiennego sezonu zapowiadał się wzrost ruchu ćwiczebnego. Odczuwając potrzebę czasu, począł przygotowywać się do swego najważniejszego i pilnego zadania, wprowadzenia ćwiczeń wojskowych i przygotowania swych członków i młodzieży do roli, którą w najbliższej przyszłości odegrać mieli. Już począł się tworzyć oddział druhów chętnych do tej najcięższej i najofiarniejszej pracy, gdy w tem niespodziewanie spadł na nasze miasto grom w dniu 1. listopada r. u. Wiadomo wszystkim, jak zamach ruski w pierwszej chwili podziałał na umysły całej niemal ludności naszego grodu. Najwytrawniejsi politycy i przodownicy naszego społeczeństwa potracili głowy.

Znaczna część społeczeństwa polskiego naszej dzielnicy, odciętej od nowo powstającego Państwa Polskiego w braku wiadomości straciła nadzieję, że będzie można siłą odwrócić nieszczęście, zwalone na nas przez przeklętej pamięci rząd austryacki w porozumieniu ze zwyrodniałymi agitatorami i karyerowiczami tak zwanej zachodniej Ukrainy. Lecz siew ducha sokolego nie pozostał bez plonu. Młodzież naszej dzielnicy, wychowana w naszem gnieździe, wykarmiona zasadami, że lepiej Polakowi zginąć, niż żyć w podłej niewoli, nie pogodziła się z myślą oddania się pod nową przemoc, pierwsza chwyciła za broń i czynem swym porwała za sobą większość ludności tej części miasta. Lwia część z pośród tych 31 bohaterów ze szkoły Sienkiewicza, to z pełną dumą powiedzieć możemy — wychowankowie Sokoła II. Te późniejsze zastępy obrońców polskości Lwowa, bohaterowie walk listopadowych, to krew z krwi naszej, kość z kości naszej. Jedni z nich życiem przepłacili swą miłość dla Ojczyzny, inni kalectwem. Te rubiny krwi przez nich przelanej to najwspanialsze klejnoty zdobiące nasze gniazdo. Cześć i hołd pamięci poległych naszych druhów, cześć i wdzięczność wszystkim tym, którzy mężnie stanęli w obronie naszego grodu.

Po zwycięskiem wypędzeniu wrogów z murów miasta, część członków pozostając w wojsku polskiem, walczyła dalej z wrogiem na szańcach obronnych, reszta wstąpiła w szeregi służby bezpieczeństwa publicznego, tworząc pogotowie wojenne w ramach Miejskiej Straży Obywatelskiej.

Lecz nietylko na zbudzeniu naszego społeczeństwa do życia społecznego i przygotowaniu go do zbrojnego wystąpienia ograniczała się działalność naszego gniazda w roku ubiegłym. D. n.

Pilzno. Rok sprawozdawczy 1919. jest 25. rokiem istnienia Tow. założonego w roku 1894. zatem rocznicą ćwierćwiekowego rozwoju.

Z początkiem r. 1919. liczyło Two. 63. a z końcem 131. członków. Czynności Wydziału skierowane były przeważnie w kierunku administracyjnym. Uzupełniono dalsze braki po zniszczeniu wojennem, jakkolwiek zadań innych nie spuszczano z oka. Nie można pominąć, że ogólna depresya, znaczne rozluźnienie wszystkich pojęć u starszych i młodszych po wojnie wśród młodzieży ostudziły zapał do ćwiczeń, do zrzeszania się i wspólnych zabaw na boisku, do tworzenia drużyn sokolich i skautowych i że to ogólne zło poczyniło i w Sokolstwie znaczne szczerby.

Adaptacyę budynku po zniszczeniu wojennem i parku, prawie ukończono.

W ciągu roku sprawozdawczego odbyło się jedno walne zwyczajne roczne zebranie członków 8/XII. 1919. i 17. posiedzeń Wydziału. Obrót kasowy wynosi w dochodach 17.183 K. a wydatkach 12.618 K. Święcono uroczyście wszystkie ważniejsze uroczystości narodowe dawniejsze i nowe momentów odradzającej się Ojczyzny.

W I. półroczu roku sprawozdawczego komisya teatralna była bardzo czynną, ku wielkiemu zadowoleniu członków i publiczności i przysporzyła przez to Towarzystwu znaczne fundusze.

Na pisemne oświadczenie się $^{2}/_{3}$ członków, urządzono w parku dla członków zabawy i gry.

27/IV. odbył się zjazd delegatów pojedynczych gniazd II. okręgu w Tarnowie. Jako delegaci wyjechali dd. prezes Zelek i gospodarz Szwajkowski, co było wskazanem, w obec budzenia się czynności sokolich po wojnie i ich celów obecnych.

We wrześniu rozpoczął d. Radoniewicz ćwiczenia dzieci szkolnych w parku i kontynuował je dopóki aura pozwoliła, później w budynku szkolnym.

2/XI święcono uroczystość I-szej rocznicy Zmartwychwstania Polski, zaś 15/II. uroczystość objęcia kresów zachodnich i morza Polskiego, przyczem zebrano w drodze składek na koszta plebiscytu od członków Sokoła na listę 930 K., a w kościele podczas nabożeństwa 620 K.

6/IX. urządziła w sali młodzież akademicka zabawę z tańcami, która przyniosła czystego dochodu 2140 K., z czego połowę Sokół przesłał na rzecz Górnoślązaków.

Wydział starał się założyć drużynę skautową z uczniów szkolnych, nauki dopełniającej. Drużyna nie istnieje. Usiłowania zjednoczenia pozaszkolnej rękodzielniczej i przemysłowej młodzieży, spełzły na niczem, ci bowiem zajęli niechętne stanowisko.

29/XI. święcono rocznicę listopadowego powstania.

Zabawy w karnawale postanowiono nie urządzać, z powodu, że wojna dalej trwa, nasza młodzież na kresach wschodnich krew przelewa, Ojczyzna nie ma granic, a wewnątrz ani jedności, ani dobrobytu.

Staraniem Prezesa udało się Wydziałowi uzyskać w Krajowym Urzędzie odbudowy w Tarnowie na dalsze adaptacye Sokoła, bezpłatnie drzewo budowlane.

Przemyśl. W dniu 29. grudnia 1919 odbyło się Walne zgromadzenie pod przew. prez. posła Dr. Tarnawskiego, po którego zagajeniu odczytano sprawozdanie Wydziału za czas od 1. sierpnia 1914, gdyż Towarzystwo przez te lata było nieczynne, wskutek wypadków wojennych.

Wydział oficyalnie rozwiązał się, odbywając tylko poufne posiedzenia, a działały jedynie komisye administracyjna, skarbowa i wojskowa. W gmachu Sokoła stały naprzemian wojska austro-węgierskie, rosyjskie i legioniści, przez dłuższy czas mieścił się tam również szpital wojskowy. Z tych ciężkich przejść gmach wyszedł zniszczony i przepadł prawie cały ruchomy majątek Towarzystwa.

Z 483 członków, które Tow. posiadało przed wojną, ubyło 200. Wielu z nich poległo na krwawych bojowiskach wojny światowej. Na wniosek prezesa uczczono ich pamięć przez powstanie.

Ogólnie zgodzono się na to, że wobec odzyskania przez Polskę niepodległości, praca Sokoła nie stała się zbyteczną, cel jej pozostaje ten sam — a jest nim wyrabianie moralnej i fizycznej tęgości w społeczeństwie. Ale wśród zmienionych warunków środki muszą być nieco inne, a na pierwszy plan wysuwa się opieka nad młodzieżą, szczególnie skautową, którą i w czasie nieczynności Tow. Wydział wydatnie wspomagał.

Wobec oświadczenia długoletniego prezesa posła Dr. Tarnawskiego, że stanowczo nie przyjmie wyboru ze względu na inne zajęcia i wiek sędziwy, w uznaniu jego niepospolitych zasług i poświęcenia mianowano go dożywotnim prezesem honorowym. Prezesem wybrano d. Józ. Kostrzewskiego, wiceprezesami dd. Konasińskiego i Gorgolewskiego, sekretarzem d. Waygarta. Do Wydziału weszli nadto: Giebułtowicz Fr., Sawicki, Wajda, Rozumkiewicz, Bielawski, Zawirski, Dr. Dobrzański, Kamiński, Bubela, Swoboda, Majerski, Górniak, Malec i Smółka.

Na wniosek d. Waygarta zgromadzeni jednogłośnie uchwalili mianować gen. Józefa Hallera i posła Aleksandra Skarbka ku uczczeniu ich owocnej pracy dla idei niepodległości i potęgi Polski członkami honorowymi.

Tarnopol. Dnia 15. grudnia 1919 odbyło się Walne zgromadzenie. Wojna światowa przerwała pracę w Sokole, wyrwała z szeregu druhów dzielnych i niestrudzonych członków, którzy bądźto z początkiem wojny wyruszyli na bój krwawy, by wywalczyć Ojczyźnie wolność i niepodległość, a takich nasz Sokół dał około 200, lub też zginęli z ręki hajdamackiej jak ś. p. inż. Nieć i sekretarz ś. p. Dmytrów. Pamięć tych członków, którzy zginęli w walce o wolność, uczcili zgromadzeni przez powstanie. Walnemu zgromadzeniu przewodniczył d. inż. Walentowski, który prostemi, z serca płynącemi słowami, przemówił do zgromadzonych, przedstawiając przeszkody nie do pokonania, które się spiętrzyły przez cały czas wojny, dalej omawiał sprawę szkód, jakie Sokół poniósł z powodu kolejnego zajmowania sali przez moskali, niemców i ukraińców. Wszystkie przybory gimnastyczne, krzesła, kurtyna i dekoracje zostały zniszczone. Szkody wyrządzone tutejszemu gniazdu wynoszą przeszło 250.000 K. Omówił następnie przyczynę opóźnienia pracy w Sokole z powodu trudności odzyskania budynku zajętego przez wojsko. Dłużej zastanowił się nad stosunkami finansowemi, które przedstawiają się bardzo opłakanie; długi bowiem same, ciążące na realnościach i budynku Sokoła, zalegające od lat 6 wynoszą bez procentów przeszło 65.000 K, gdy tymczasem stan kasy z końcem grudnia 1919 r. wynosił 5.031 K 56 h. Kwota ta, ze względu na obecną drożyznę, tudzież na wydatki jakie tut. gniazdo ponieść musi, jak zakupienie krzeseł, opału, sceny, kurtyny i przyrządów gimnastycznych, jest śmiesznie małą i nic nie znaczącą.

Wojna uczyniła wielkie szczerby w gronie pracowników tut. gniazda. Wszędzie daje się to odczuwać, wszędzie brak ludzi do właściwej pracy, a ci, na których zainteresowanie się Sokół liczył, zajęci sprawami osobistemi, stronią od pracy ideowej, zapominając o sprawie narodowej, leżącej odłogiem. Celem zjednania sobie większej ilości pracowników powstała w łonie Wydziału Sokoła komisja agitacyjna, mająca na celu pozyskanie szeregu osób z różnych sfer tut. społeczeństwa, zainteresowania ich ideami sokolemi, oraz przysporzenia nowych członków. Druga komisja przedsiębiorstw ma na celu urządzać rozmaitego rodzaju zabawy i przedstawienia, by w ten sposób zabawić pożytecznie tutejsze społeczeństwo a zarazem przysporzyć dochodów gniazdu. Sokół zorganizował drużyny harcerskie męskie i jedną żeńską utworzył dla nich komendy miejscowe i Koło pań. Zawiązało się również w tut. gnieździe kółko amatorskie, które urządziło już jedno przedstawienie dość udatne. Wskutek jednak panującej obecnie epidemii tyfusowej tut. Starostwo zakazało wszelkich zebrań i przedstawień, co dla tut. gniazda, dopiero co odradzającego się, okazało się poważną klęską, godzącą w jego finanse.

Najbardziej odczuwać się daje brak przyrządów gimnastycznych, na które w obecnych warunkach tut. gniazdo zdobyć się nie może i z tego też powodu godziny ćwiczeń dla druhów i młodzieży nie mogły być wyznaczone. Na tem polu panuje zupełny zastój.

Kronika.

Zjazd Naczelnictwa skautowego odbywał się we Lwowie przez 3 dni. Rozpoczęło Zjazd we środę 30-go marca nabożeństwo w kościele katedralnym, po którem drużyny skautowe przedefilowały przed przybyłymi członkami Naczelnictwa.

W salach Związku Sokoła zagaił obrady kom. naczely Dr. Panek, podnosząc, że liczne nowe zagadnienia społeczne i narodowe wyłoniły się w ostatnich czasach, wobec których i organizacja skautowa nie może zostać bierną, ale w miarę sił swoich i możności musi działać czynnie. Przew. poświęcił słowa gorącego wspomnienia pamięci zgasłych przedwcześnie wskutek wypadków wojennych, członków Naczelnictwa ś. p. Andrzeja Małkowskiego, d. H. Mojmira i Jerzego Grodyńskiego i powitał przybyłych na Zjazd.

W sprawozdaniu za czas od 1. lipca 1919 do chwili obecnej, przedstawionem przez d. A. Nowaka uwydatniły się 3 okresy tak co do kierunku prac jak i osób kierujących. W pierwszym rozpoczęły się obrady nad wstąpieniem do Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie, prowadził je d. Dr. Wyrzykowski, a etapem obowiązującym stał się Zjazd w Zwierzyńcu w lipcu 1919 r. Zasadniczo zgodzono się wówczas, że Naczelna Komenda Skautowa wstępuje do Związku harcerstwa, zatrzymując pełną autonomię dla siebie. Następnie rozpoczęły się długie pertraktacye co do statutu i regulaminów, gdzie zarysowały się pewne różnice poglądów Warszawy i Lwowa. Różnice te utrudniały bardzo zjednoczenie komend skautowych, co stało się dopiero w styczniu 1920 r. na Zjeździe w Warszawie, przy objęciu komendy przez Dr. Panka. Według statutu do Związku należą koła przyjaciół harcerskich, koła starszych harcerzy i drużyny. Cały obszar Rzeczypospolitej dzieli się na chorągwie (odpowiadające mniej więcej dzielnicom) zatrzymujące autonomię na swem terytoryum.

Projekty regulaminów starszych harcerzy okazały się nie do przyjęcia i Zjazd lwowski poczynił odpowiednie zmiany, podając je do uwzględnienia w Warszawie.

Z innych spraw skautowych omawiano podział administracyjny Małopolski (ref. d. Morawiecki), Zjazd w Anglii w 1920 (lipiec) (ref. d. Szumowski), urządzenie kursów skautowych (ref. d. Rudnicka) i konieczność urządzenia warsztatów w drużynach, podniesioną w referacie d. Warzenicy. Wyrazem była rezolucya polecająca Nacz. Kom. Skaut. urządzić kurs warsztatowy we Lwowie w czasie zbliżających się wakacyi i włożenie na drużyny obowiązku o ile to tylko możliwe zakładania u siebie warsztatów.

Ze spraw ogólniejszych, dotyczących narodu, podniesiona była kwestya pogotowia narodowego. Naczelnictwo stanęło na tem stanowisku, że organizacya skautowa nie może zostać bierną wobec wypadków, które mogą nas zajść niespodzianie i przyłączyć się do akcyi tworzenia P. N. przez ścisłe porozumienie z Wydziałem P. N. we Lwowie, który przeznaczy funkcye, odpowiednie drużynom. Przy obradach był obecnym inspektor P. N. p. Krzysztofowicz. Dalszą troską Zjazdu stała się sprawa terenów plebiscytowych; referent ks. Dr. Szmyd nawiązał możliwość pomocy drużyn w akcyi plebiscytowej, łącząc je z koloniami skautowemi. Po uwagach, udzielonych zebraniu przez redaktora B. Wysłoucha, postanowiono przedewszystkiem zainteresować ogół skautowy terenami, gdzie ma się odbyć plebiscyt, przygotować zatem umysły do zrozumienia, Nacz. Kom. Skaut. zaś pozostawić obmyślenie środków czynnej pomocy.

Obrady ukończono kilku wnioskami czysto skautowej natury, w piątek w południe, a przepleciono je dwiema wieczornicami we środę i czwartek, gdzie przy herbatce i kanapkach, sporządzonych przez siostry-skautki zabawiali się zebrani wesoło. W czasie jednego wieczoru odczytał d. Morawiecki „Maryonetki skautowe" własnego pióra, wywołując kaskady śmiechu u słuchających.

Sokolstwo polskie na G. Śląsku. Bytom. P. A. T. W Bytomiu odbył się Zjazd delegatów śląskiego okręgu Związku Sokołów. Przewodniczył prezes okręgowy, aptekarz Wolski, który w sprawozdawczem przemówieniu przedstawił rozwój Sokolstwa polskiego na Górnym Śląsku w ostatnich 25 latach. Przed 25 laty było zaledwie 20 gniazd, dziś jest ich przeszło 100. Postanowiono w organizacyi przeprowadzić reformę w tym kierunku, aby dotychczasowy szósty okręg śląski Sokolstwa polskiego w państwie niemieckiem nosił nazwę „Dzielnica śląska Sokolstwa polskiego". Dzielnice podzielono na ośm okręgów z wydziałem okręgowym na czele.

Przygotowanie Polski do udziału w tegorocznej olimpiadzie. Z Warszawy nadesłano z polskiego komitetu igrzysk olimpijskich, komunikat następujący:

Akcya „Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich" zmierzająca do przygotowania reprezentacyi Rzeczypospolitej na olimpiadę w Antwerpii, rozwija się coraz lepiej, przy intenzywnej pomocy Ministerstwa zdrowia publicznego.

Polscy lekko-atleci we Lwowie pod kierunkiem słynnego trenera szwedzkiego Helge Helgesona osiągają coraz świetniejsze wyniki.

Piłka nożna zgromadziła w Krakowie najświetniejszych polskich footbalistów, których zgrupowano w dwie pierwszorzędne drużyny. Trenować ich zaczyna trener angielski.

Nadto w pełni treningu są już działy hippiczny, strzelecki, tennisowy, gimnastyczny, wioślarski i kolarski.

Ostatnio polski komitet igrzysk olimpijskich uzyskał potężne poparcie od wszechświatowej organizacji amerykańskiej Y. M. C. A., która zgłosiła swą pomoc w organizowaniu ekspedycyi Polski na olimpiadę antwerpską, a przedewszystkiem pomoc fachową i ekwipunek techniczny.

Przedstawiciele Y. M. C. A. zaofiarowali także swoją współpracę z Ministerstwem zdrowia publicznego przy organizowaniu całokształtu ruchu sportowego w Polsce.

Konferencya w tej sprawie odbyła się onegdaj z Ministrem Chodźką, w której uczestniczyli pp. Fred Messing, Chambers i H. Jeziorowski z którego inicyatywy tak potężna instytucya jaką jest Y. M. C. A. przystępuje do współpracy z czynnikami miarodajnymi nad rozwojem wychowania fizycznego w Polsce.

Redaktor: **Dr. Aleksander Małaczyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Alojzy Wallek.**

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich. — Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.